PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Piusa V-go Papieża.
Piątek: Jana Apostoła w Oleju.
Sobota: Domicelli Panny.
Niedz.: **Stanisława B. M.** *N. M. P. Ł.*

Wschód słońca o godzinie 4 minut 25.
Zachód " " 7 " 29.
Długość dnia godzin 15 " 4.
Przybyło " " 7 " 26.

Wschód księżyca o godzinie 4 minut 37 r.
Zachód " " 3 " 46 w
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 3
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.

Poniedziałek: Grzegorza Naz. D. K
Wtorek: Izydora Or. i Antonina B
Środa: Mamerta Biskupa.
Czwartek: Pankracego Męcz.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Chiotisława; jutro Gościwita bł.

Nabożeństwa: W kościele archikatedralnym św. Jana o 9-ej zrana wotywa ku czci N. Sakramentu; w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej o 10-ej zrana wotywa ku uczczeniu pamiątki Nawrócenia św. Augustyna; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu.

Zgromadzenia: Ósme posiedzenie członków komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—7 min. 45 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 282 kop. 97. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Cyrulik sewilski" (ostatni występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Arria i Messalina";—Rozmaitości: dziś „Właściciel kuźnic", jutro „Pierwsza miłość" i „Pan Geldhab";— Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Dorożka № 117" i „Wesoła wojna" (2-giakt). jutro „Gasparone". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Siedem minut pod gradem.

Siedem minut tylko — a ileż zmieściło się w nich trwogi, strat i spustoszeń!

Szalona burza gradowa, jaka w dniu wczorajszym przeszła przez Warszawę, zaliczoną być musi do faktów zjawiskowych.

Lata całe, a niekiedy lat dziesiątki na taką burzę czekać potrzeba.

Siedem tylko minut trwała — a szkody zrządzone przez nią liczyć będziemy na miljony!

*

Przeszukując roczniki naszego *Kurjera*, znajdujemy opisy rozmaitych nawałnic, lecz z wczorajszą da się porównać jedna z nich tylko.

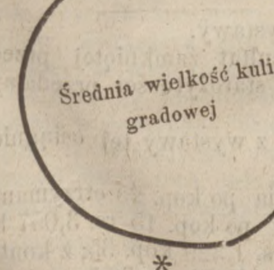
Poprzedniczka wczorajszej burzy nawiedziła Warszawę jeszcze w r. 1857-ym, a więc 30-ci lat temu.

Szklarze wspominają datę ową ze wzruszeniem—radosnem...

*

P. Rakowski donosi, iż znaleziona przezeń wczoraj *kula gradowa* posiadała długości 6 centymetrów, długością dochodziła do 4-ch cent., waga zaś jej wynosiła 35 gramów.

Inna kula, znaleziona przez inżyniera w stalowni na Pradze, ważyła 25 gramów, zaś kula, spadła na podwórzu fabryki p. K. Sulistrowskiego, ważyła 24 gramów, przy średnicy dochodzącej do 40 milimetrów.



*

Smutny obraz wczorajszej nawałnicy kreślą nam w najdrobniejszych szczegółach zebrane poniżej zapiski reporterów naszych i korespondentów.

*

Z większych gmachów w śródmieściu ucierpiały dotkliwie *Teatr* i *Ratusz*.

W kilka minut po gradzie przyglądając się oknom obu tych gmachów, widziało się puste otwory.

Według dokonanego obliczenia, w ratuszu jest wybitych 370 szyb, a w teatrze 260.

Na skwerze oglądaliśmy w ławkach wyżłobienia od odłamów lodowych, które z silnym naporem padając, omal grubego drzewa nie przedziurawiły.

*

Wspominając o *placu Teatralnym*, zaznaczamy jeszcze, że posesja w której się mieści redakcja i administracja naszego *Kurjera*, również mocno ucierpiała.

Wszystkich szyb jest wybitych z górą sto, zwłaszcza od podwórza.

„Oaza" p. Stępkowskiego przestała być godną swego miana, gdyż spłoszeni goście, widząc ogólną ruinę, uciekali pod trwalsze schronienie.

*

Ofiarą gradu padło wielkie okno, złożone z drobnych, oprawionych w cynk szybek, w *kościele pokarmelickim* na Krakowskiem-Przedmieściu.

Grad potłukł również kolorowe szyby w kościele *po-wizytkowskim*.

*

Szkody, zrządzone przez grad w gmachu *Banku handlowego*, dosięgają rs. 400.

Na ulicy *Wielkiej* spadająca bryła lodu boleśnie zraniła kilkoletnią dziecinę.

Na *Nowym-Świecie* przedziurawiony został dach betonowy na budynku mieszczącym skład machin rolniczych.

*

W gmachu *fabryki Ortweina, Markowskiego i Karasińskiego* wszystkie szyby zostały potłuczone.

*

Mocno od gradowej nawałnicy ucierpiał oszklony dach gmachu *Towarzystwa sztuk pięknych*.

Straty, wedle przybliżonego obliczenia, wynoszą około rs. 200.

*

W gmachu *straży ogniowej* na Nowym Świecie liczą stłuczonych 260 szyb.

W jednem z mieszkań grad, przebiwszy szyby w podwójnych oknach, spadł na stół zastawiony szklankami, talerzami i wszystko porozbijał na drobne kawałki.

*

W gmachu *Instytutu głuchoniemych* zostało stłuczonych 368 szyb i w ogrodzie okazały się wielkie spustoszenia.

*

W gmachu *instytutu maryjskiego* zostało stłuczonych 180 szyb w oknach, oraz wszystkie w cieplarni i inspektach.

Ogród cały uległ wielkiemu zniszczeniu.

*

Zakłady fotograficzne poniosły stratę w szybach i uszkodzeniu altan, jak wiadomo całkowicie oszklonych.

W zakładzie pod firmą „Konstanty" grad wytłukł 180 sporych szyb i uszkodził kilka klisz, których nie zdążono uprzątnąć.

*

Na kilkunastu domach *dachy* zostały mocno uszkodzone a na Żelaznej pod nr. 61-ym widzieliśmy dach blaszany podziurawiony jak rzeszoto.

Dachy szyfrowe prawie wszędzie uległy zniszczeniu i straty pod tym względem, przy dokładniejszem obliczeniu, wyrównają zapewne połowie strat zrządzonych w szybach.

*

Na cyferblacie *zegaru* kolei wiedeńskiej grad pozostawił dziwną pamiątkę.

Oto jeden z odłamów lodowych przebił cyferblat w punkcie, oznaczającym godzinę 4-tą.

Była to właśnie godzina klęski.

Otwór na wylot zrobiony jest widoczny.

*

Podokopowa dzielnica miasta, mianowicie ulice: Wronia, Wolność, Podokopowa i t. p., zamieszkałe przeważnie przez ludzi niezamożnych, przedstawia w tej chwili widok oryginalny a smutny, gdyż wszędzie okna powybijane przez grad, pozatykane są poduszkami lub odzieżą.

Znajdujące się też w tej stronie zakłady fabryczne silnie ucierpiały.

W fabryce lamp Dietmara na ulicy Wroniej grad wytłukł przeszło 500 szyb.

W fabryce kapeluszy Weigta na ulicy Okopowej w gmachu fabrycznym 3-piętrowym wszystkie szyby powybijane.

Znaczne szkody poniosło również kilka fabryk garbarskich.

*

Na *Wiśle* grad poczynił dość znaczne szkody.

W łazienkach, oprócz wybicia szyb, zostały podziurawione dachy, a podobnież na statkach i berlinkach.

Przystań Towarzystwa wioślarskiego ocalała.

Naturalnie, iż w czasie nawałnicy kilka łodzi znajdowało się na wodzie.

Między innemi pewna osada została zaskoczoną na środku Wisły.

Sternik uznał za właściwe zatrzymać się i burzę przeczekać.

Biedni wioślarze zostali wystawieni na straszne pociszki gradowe.

Każdy miał duszę na ramieniu.

Zdawało się, iż lada chwila wybije ostatnia godzina.

Tych kilka minut, według opowiadania jednego z uczestników, było całym wiekiem.

Kulki lodowe, uderzając w lekko osłoniętych wioślarzy, sprawiały im bolesne cięgi.

Wszyscy zostali mocno potłuczeni, z porządnemi sińcami.

*

Na *stacji towarowej kolei wiedeńskiej* grad spadł w chwili największego ruchu przy ekspedycji towarów.

Działy się tam sceny straszliwej paniki!

Konie porwały uprząż, rozbiegając się na wszystkie strony, a furmani tracili przytomność.

Wiele koni pokaleczonych i wozów połamanych właściciele później się zgłaszający wieczorem jeszcze nie odzyskali.

*

Zakłady ogrodnicze braci: Hoserów, Bardetów i C. Ulricha poniosły ogromne szkody.

Między innemi p. Ulrich, celem ocalenia rzadkich roślin w swoich cieplarniach, zmuszony był obstalować natychmiast 1,480 szyb, decydując się płacić o 50% drożej nad obecną normę.

*

Współredaktor *Ogrodnika polskiego*, p. Józef Kaczyński, objechawszy wespół z innymi ogrody podmiejskie, oblicza, iż grad wyrządził w sadach i cieplarniach szkody na sumę około 100,000 rs.

*

Od *prezesa Towarzystwa ogrodniczego* otrzymujemy następującą odezwę:

„Dzisiejsza klęska gradowa srodze dotknęła nasze miasto, a zapewne i znaczną przestrzeń kraju, przyprawiając niejednego o ruinę.

Najgłówniej ucierpieli ogrodnicy, których straty, pobieżnie tylko obliczone, wynoszą dziesiątki tysięcy rubli, gdyż grad zniszczył nietylko szklarnie i inspekta, ale znajdujące się w nich rośliny.

Zarząd Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego, pragnąc przyjść w pomoc chociażby tylko najbiedniejszym ogrodnikom, odzywa się do uczuć obywateli warszawskich z następującą prośbą:

Wiele szyb potłuczonych, a zatem bez wartości, wybornieby się nadało do oszklenia budynków i inspektów, przeto zarząd Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego uprasza szanownych obywateli, ażeby ofiarowali na rzecz najbiedniejszych ogrodników większe kawałki szyb, które rozdane zostaną najwięcej przez grad pokrzywdzonym.

Ktoby raczył przychylić się do powyższej prośby,

zechce adres swój nadesłać do biura Towarzystwa, Chmielna 14.

Uprasza się redakcje innych pism o powtórzenie niniejszej odezwy."

Z powodu wczorajszej klęski elementarnej, celem obmyślenia środków dla poratowania biednych ogrodników, w nadchodzącą sobotę 7-go b. m., zwołuje się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego.

Nie obeszło się bez wypadków i to poważnych.

Chila Waldera przygniotła paka, wskutek czego uległ on przełamaniu kości pacierzowej.

Inny woźnica zaplątawszy się w lice był wleczony przez rozhukane rumaki i ze strasznemi obrażeniami odwieziono go do szpitala, gdzie w kilka minut później życie zakończył.

Nazwisko tego biedaka nie jest dotychczas wiadome.

*

Na Górnej dwie dziewczynki, córki stolarza Jackowskiego, zostały mocno pokaleczone.

Na ulicy Marszałkowskiej, w pobliżu Nowogrodzkiej, Zofja Kolińska upadła zemdlona na chodniku i, oprócz potłuczenia gradem, zwichnęła nogę.

W alejach Ujazdowskich wyrobnik, Teofil Glins, schronił się pod drzewo, sądząc, że tam będzie bezpieczniejszy, gdy tymczasem spora gałęź oderwawszy się zraniła go ciężko w głowę.

Na Bednarskiej Wojciech Dulemba, oszołomiony katastrofą, upadł i złamał nogę.

*

Na ulicy Senatorskiej został zaskoczony gradową nawalnicą uczeń szkoły realnej, Mechte, podążający z lekcyj do domu.

Malec niezdążył schronić się do sklepu, lecz upadł na chodniku i został tak fatalnie potłuczony, iż stracił przytomność.

Z trudnością zdołano go do zmysłów przywrócić i mocno chorego chłopczynę odwieziono do domu.

*

W *tramwaju* na Krakowskiem-Przedmieściu wielka gradowa kula rozbiła szybę, kalecząc twarz pasażerki panny Janiny Wojtkiewiczówny.

*

Na *Marszałkowskiej*, tuż przed domem nr. 141, piętnastoletni Adam Bartkiewicz został uderzony w głowę niezwykłych rozmiarów ziarnem gradowem.

Uderzenie było tak silne, iż chłopiec chwilowo stracił przytomność.

*

Nawalnica gradowa przyprawiła *o obłęd* pannę D., zamieszkałą pod nr. 16-ym na ulicy Pawiej.

Panna D. znajdowała się w chwili katastrofy za rogatkami powązkowskiemi, podążając wraz z matką na cmentarz, celem odwiedzenia grobu wuja.

Przerażone kobiety, nie zdążyły schronić się pod dach, gdy burza szaleć zaczęła na dobre.

Pani D. podtrzymując omdlonę córkę, była sama bliską utraty przytomności, a kiedy nareszcie przy pomocy przechodniów dziewczę odniesiono do pobliskiej restauracji i otrzeźwiono, okazało się, iż panna D. straciła zmysły.

Już o godzinie 11-ej wieczorem mieliśmy relację, iż lekarze uznali obłęd dziewczęcia, spowodowany przestrachem, za nieuleczalny.

*

Złodzieje zawsze i ze wszystkiego potrafią korzyść dla siebie wyciągnąć.

Nawet w czasie gradu została spełniona kradzież, a panika wywołana z nawalnicy dopomagała jeszcze złodziejom.

Zdarzyło się to w alejach Jerozolimskich w czasie przejazdu wozu frachtowego, który porzucił na chwilę furman ze składu Apta, chroniąc się do bramy domu pod nrem 18-ym.

Jeszcze się grad nie skończył, kiedy zaniepokojony o los wozu wyszedł na ulicę i nie zastał dwóch pak z towarem wartości kilkuset rubli.

Kilka minut wystarczyło złodziejom do ściągnięcia pak, ważących około 4-ch pudów.

*

Grad rozjemcą.

Podczas srożącej się burzy na ulicy Piwnej odbywała się zawzięta bójka jakiejś wojowniczej pary małżeńskiej.

Małżonkowie, których perswazje przechodniów uspokoić nie mogły, pokonani zostali przez twardy żywioł, który podjął się w tym wypadku roli — rozjemcy.

W chwili, gdy ciągniona przez męża za włosy żona, wzywała pomocy przechodniów, grad tak uczciwie kropić zaczął znęcającego się nad nią męża, iż ten puściwszy swą ofiarę, zrejterował czemprędzej do sieni najbliższego domu.

Jest to chyba jedyna korzyść z nawalnicy wczorajszej osiągnięta.

Na *polach podmiejskich* ludzie i konie, pracujący po sadach, przerażeni szumem i hukiem lodu, uciekali w popłochu, szukając schronienia, kto zaś nie zdążył dość prędko zabezpieczyć się przed kanonadą gradową, otrzymywał bolesne, a często i niebezpieczne, kontuzje i skaleczenia.

*

W kolonjach i ogrodach *za rogatkami wolską i jerozolimską* grad poczynił takie spustoszenia, że w wielu domach podziurawione są i poniszczone dachy, a wiele okien zupełnie wytłoczonych pozamykano na okiennice.

*

W ogrodach *na Czystem i na Woli* wszystkie inspekta doszczętnie są potłuczone i z ziemią zrównane.

Także w ogrodach owocowych poobcinane z krzewów i drzew liście, kwiat i gałązki miejscami pokryły ziemię grubą warstwą, świadczącą wymownie o sile i gwałtowności burzy.

*

Podług otrzymanych wczoraj jeszcze wiadomości z *dalszych okolic* Warszawy, burza gradowa rozciągała się na szerokim pasie, od Skierniewic przyjmując kierunek wirowy.

Podemowany na polach pod Warszawą grad przedstawiał różne kształty, a mianowicie okrągłe, podługowate, a nawet zupełnie płaskie.

*

Z linji *kolei wiedeńskiej*, poczynając od Skierniewic, otrzymujemy wiadomości o wybiciu mnóstwa szyb we wszystkich budynkach stacyjnych.

Pociąg osobowy, idący od Granicy, uległ nieznacznemu opóźnieniu.

W czasie nawalnicy zwolniono bieg na chwilę.

Szyby w wielu wagonach od strony wiatru zostały powybijane.

Między pasażerami, zwłaszcza w damskich przedziałach, panował wielki popłoch.

Wiele pań mdlało, zwłaszcza gdy odłamy lodowe wpadały przez wybite okna do wnętrza wagonów.

Wszyscy okrywali głowy pledami, okryciami i t. p., byleby uchronić się od bolesnych uderzeń.

Kilka osób przyjechało mocno chorych.

Kto zapłaci za szyby?

Z powodu wczorajszego gradu, nastręcza się ciekawa kwestja odpowiedzialności za straty stąd wynikłe. Zarówno zdrowy rozsądek, jak przepisy prawa, czynią użytkującego z danego przedmiotu odpowiedzialnym przed właścicielem za zrządzone szkody.

Co począć jednakże, jeżeli, jak w danym wypadku, wina nie ciąży ani gospodarza domu, ani lokatora, odnajmującego mieszkanie?

Odpowiedź daje nam na to kodeks obowiązujący. Art. 1732 k. c. orzeka, iż wynajmujący rzecz nie odpowiada za straty i szkody, wynikłe wskutek siły wyższej.

W art. 1754 znajdujemy bardziej jeszcze kategoryczny przepis w tej mierze. Zgodnie z rzeczonym artykułem lokator odpowiada za niezbędne reparacje i poprawki, a w tym rzędzie i za rozbite szyby z wyjątkiem wypadków takich, jak gradobicie lub w ogóle wypadki siły wyższej. W tych ostatnich razach straty ciążą na właścicielu domu.

Z przytoczonych wyżej uwag łatwo wyprowadzić wniosek, iż poszkodowani wskutek gradu wczorajszego lokatorzy, jak również i dzierżawcy całych domów, nie są prawnie obowiązani do pokrywania strat z własnej kieszeni.

Dla skorzystania atoli z przysługującego im prawa winni są obrać przepisaną prawem drogę i w sposób legalny się bronić. Jeżeli właściciel domu nie zgadza się na pokrycie strat dobrowolnie, pozostają trzy drogi:

1) albo zapozwać go niezwłocznie do sądu pokoju (nie wprawiając wybitych szyb i wstawiwszy tymczasem okna wewnętrzne) i żądać wprawienia szyb np. w ciągu 24-ch godzin, pod groźbą dokonania tej roboty na jego rachunek i potrącenia sobie należności z komornego;

2) albo wezwać go o to samo rejentalnie (wezwanie kosztuje 3 rs. 60 kop.) i następnie po upływie 24 godzin wprawić szyby na jego rachunek;

3) wreszcie wprawić szyby własnym kosztem, zaopatrzywszy się w odpowiedni kwit od szklarza, który szyby wprawiał, na dowód zapłacenia należności. Przedtem jednak należy właściciela domu zawiadomić prywatnie o zamiarze pokrycia strat na jego rachunek.

Tej ostatniej drogi, jako najmniej stanowczej, a w każdym razie pozostawiającej pewne wątpliwości, zalecać nie możemy.

Pozostałe dwie są niezawodne, użycie ich jednak przedstawia pewną wartość tylko wtedy, jeżeli straty stanowią poważniejszą sumę; w przeciwnym bowiem razie (t. j. jeżeli straty nie przenoszą kosztów wezwania rejentalnego lub procesu sądowego), nie jeden z poszkodowanych, nie chcąc ponosić na razie większych nakładów lub pozostawać dłuższy czas bez okien, gotów zrzecz się przysługującego mu prawa.

Podając wskazówkę niniejszą, chcieliśmy przedewszystkiem wyjaśnić rzecz teoretycznie, jesteśmy bowiem przekonani, iż dzięki znanej galanterji i poczuciu obowiązku wśród właścicieli domów—nieliczna zaledwie garstka poszkodowanych będzie zmuszoną do przedsięwzięcia kroków prawnych.

E. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W sferach rządowych postanowiono zebrać dokładne wiadomości o lokalach udzielonych w budynkach skarbowych rozmaitym instytucjom i urzędnikom. Wiadomości te mają obejmować wskazówki, które z tych pomieszczeń oddane są bezpłatnie, a które za opłatą i w jakiej mianowicie wysokości. Nadto ma być wyjaśnionem, czy utrzymanie w porządku i naprawa pomieszczeń ciąży na skarbie, czy też na instytucjach lub osobach mieszkania te zajmujących.

= Handel blachą żelazną w Rosji zmienił obecnie miejsce, gdzie się zaopatrywał w towar, skutkiem czego na południu Francji zamknięto do 15-tu wielkich fabryk. Dowóz z Belgji do Rosji także zupełnie ustał. Wiele zakładów rosyjskich dzięki temu pourządzało swe kantory w Rostowie i Carycynie, gdzie sprzedają sporo żelaza. Inne gatunki żelaza, sprowadzane dotychczas z Anglji i Belgji, obecnie przychodzą do Odessy i innych miast z Królestwa Polskiego.

= Ogólne zwyczajne zebranie członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, na którem odczytane będzie sprawozdanie za rok 1886-ty i dopełnione zostaną wybory na członków zarządu oraz cząstkowego zebrania, odbędzie się w dniu 14-ym b. m., o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu tegoż stowarzyszenia przy ulicy Długiej nr. 40.

= Magistrat zaprosił na delegatów miejskich do asystowania przy zwijaniu i wkładaniu do koła wygranych 4-ej klasy 148-ej loterji klasycznej pp. Stopczyka i Pawłowskiego, przy losowaniu zaś tejże klasy pp. Fronckiewicza i Kaftala. Czynności te odbywać się będą w zarządzie loterji w d. 12-ym, ciągnienie zaś w zwykłym terminie, to jest w dniu 13-ym i 14-ym b. m.

= Przemysłowiec i fabrykant tutejszy, p. Jan Wróblewski, otrzymał dyplom mianający go członkiem paryskiej akademji przemysłu, handlu i rolnictwa.

= Przedstawienie uczniów dramatycznych.

Dnia 12-go b. m. w teatrzyku Promenady belwederskiej odbędzie się przedstawienie teatralne, którego wyłącznemi wykonawcami będą uczniowie i uczennice nauczyciela dramatycznego, p. Anastazego Trapszy.

W program przedstawienia wejdą komedje: „Płaczące żony", „Nieszczęścia najszczęśliwszego męża", „Kajtuś" oraz monolog M. Gawalewicza p. t. „My i one".

Widowiska tej trupy będą się odbywały przez ciąg lata dwa razy tygodniowo, a mianowicie we czwartki i soboty.

= Majówka muzyczna.

Dyrektor Towarzystwa muzycznego zawiadamia, iż majówka, mająca być urządzona w ogrodzie Frascati, bynajmniej nie posiada cechy korporacyjnej.

Projekt zabawy został podjęty przez grono uczestników orkiestry i chóru po za obrębem komitetu Towarzystwa.

= Dochód z wystawy.

Finansowy rezultat zamkniętej przed kilkoma dniami wystawy starożytności przedstawia się jak następuje:

Dochód ogólny, z wystawy tej osiągnięty, wynosi rs. 8,663 kop. 84.

Za bilety wejścia po kop. 25 otrzymano rs. 3,619 kop. 15; za bilety po kop. 15 rs. 3,057 kop. 60, za 4,268 katalogów rs. 1,329 kop. 35; z kontramarkarni rs. 310 kop. 42, naddatki rs. 70 kop. 2, procent od sprzedaży przedmiotów rs. 171 kop. 20.

Jednocześnie wydatki uczyniły sumę rs. 3,552 kop. 14, poważniejsze zaś w tej rubryce cyfry stanowią: najem lokalu rs. 1,525, obsługa rs. 651 kop. 65, odbicie katalogów rs. 622 kop. 50, afisze z rozlepianiem rs. 168 kop. 20.

Czysty zatem dochód wynosi rs. 5,100.

Wystawę zwiedziło ogółem 40,861 osób.

— Narady cukrowników.

Echo obecnych zabiegów przemysłowców cukrowych obiło się wczoraj i o ściany naszej giełdy.

Delegaci z Królestwa pp. J. G. Bloch i J. Wertheim, uczestnicy świeżo odbytego zjazdu w Kijowie, zdawali sprawę z treści i przebiegu obrad kijowskich.

Oddając sprawiedliwość cukrownikom z gubernij południowo-zachodnich, delegaci zaznaczyli, iż znaleźli z ich strony wszelką gotowość do ustępstw na rzecz fabryk naszego kraju.

Na zebraniu, oprócz członków komitetu giełdowego, widzieliśmy p. Szczeniowskiego, inż., właściciela kilku cukrowni w gubernjach południowych.

— Ajenci niemieccy.

W mieście naszem znowu zaczęli ukazywać się przedstawiciele rozmaitych firm niemieckich, ofiarujący towary swego wyrobu.

Wszyscy prawie przybyli umieją dobrze po polsku i oświadczają się głośno przeciw rugom pruskim, starając się przytem wmówić, że wysyłający ich są... polakami.

Środek ten nie osiąga jednak celu, pomimo zaofiarowania kupna w rublach, dla uniknięcia straty na kursie.

— Sprawy rzemieślnicze.

Zgromadzenie rymarzy warszawskich, liczące 26-iu członków, krząta się około otworzenia sklepu na wzór dotychczasowych magazynowych spółek.

Otworzenie sklepu spółkowego ma na celu ułatwienie prowincjonalnym rymarzom zakupywania wszelkiego rodzaju artykułów, używanych w rymarstwie.

Ponieważ wielu czeladników rymarskich opuszczając Warszawę nie melduje o swym wyjeździe w cechu, przeto starszy zgromadzenia odnieść się ma do właściwej władzy z prośbą, aby w przyszłości czeladnikom nie wydawano paszportów bez poprzedniego w tym względzie porozumienia się z urzędem starszych.

Na sesji, jaka odbyła się w dniu onegdajszym, zapisano 8-iu uczniów i udzielono kwalifikacyj 5-iu kandydatom na czeladników.

Liczbę majstrów cechowych powiększył p. Adam Zawadzki.

Remanent zgromadzenia wspólnie z dochodem przedstawiał sumę 557 rs. 56 kop., potrącając jednak wydatek w sumie 36 rs., pozostałość wykazano w cyfrze 529 rs. 16 kop.

Jutro w sali magistratu zbiorą się na kwartalną sesję malarze pokojowi.

W dniu 9-ym b. m. w mieszkaniu p. Kolbińskiego przy ul. Foksal nr. 34 odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia stolarzy.

— Z Towarzystwa wioślarskiego.

Z powodu zbliżających się regat, trenowanie wioślarzy stających do gonitw już się rozpoczyna.

Zamierzony wyścig z Yacht-klubem w pierwszych regatach do skutku nie przyjdzie.

Z uwagi na możliwie świetne urządzenie obchodu wianków w tym roku, komitet wcześniej aniżeli lat poprzednich zamierza poczynić odpowiednie przygotowania.

W tym celu będzie zaproszoną specjalna delegacja, w skład której wejdą artyści-malarze, muzycy, dekoratorzy i t. p.

Delegacji tej zostanie poruczonem ułożyć szczegółowy program zabawy, z której dochód i w r. b., pomimo gwałtownej potrzeby zbierania funduszu na własny statek, będzie ofiarowany na rzecz Towarzystwa opieki nad biednemi matkami.

Jak zwykle, z otwarciem sezonu letniego rozpoczyna się na Wiśle, przy przystani, nauka wiosłowania, żaglowania i sterowania.

Lekcje te mają prowadzić kolejno panowie sternicy, zwolnieni natomiast od pełnienia zwykłych dożurów.

Taka jednak koleżeńska nauka nie jest wystarczającą w Towarzystwie sportowem, liczącem blisko 1,000 członków, zwłaszcza gdy doświadczenie lat poprzednich uczy, że wyznaczani do nauczania świeżych członków sternicy obowiązek ten lekceważyli i nie stawiali się w godzinach oznaczonych.

Byłoby stokroć właściwszą rzeczą utrzymywać stałego płatnego instruktora, jak się to dzieje w rozmaitych towarzystwach wioślarskich zagranicą.

— Łódź elektryczna.

Znany na polu wodnego sportu p. Ł., nabył w Paryżu łódkę z motorem elektrycznym.

Łódka, wytrzymująca ciężar czterech osób, przybędzie do Warszawy za dni kilka.

— Goście z Pragi.

Z listu otrzymanego z Pragi czeskiej dowiadujemy się o podjętym projekcie urządzenia zbiorowej wycieczki do rozmaitych ziem słowiańskich.

Na pierwszym planie ma być zwiedzenie Królestwa Polskiego, a mianowicie, rozpoczynając od Warszawy, wszystkich większych miast, posiadających pamiątki historyczne oraz kilku osad po-klasztornych.

Kiedy przyjazd gości z nad Wełtawy do nas nastąpi, w liście, jaki nam zakomunikowano, nie ma wzmianki.

Korespondent jednak między uczestnikami zamierzonej wycieczki wymienia takie dobrze znane nazwiska, jak: Tanner, poseł do rady państwa, Jelinek, Szubert, dyrektor teatru, Eim, współredaktor *Narodnich Listow* i kilka innych osób.

Ponieważ informujący się o rozmaite szczegóły dotyczące Warszawy występuje w charakterze przedsiębiercy przyszłej wycieczki, więc zamiar musiał serjo zostać powzięty i nie wątpimy, że przy znanej stanowczości czechów będzie do skutku doprowadzony.

— Na czasie.

Ze wszystkich przyrządów, używanych dla zabezpieczenia osób myjących okna, najprostszym i najtańszym okazał się następujący:

Bierze się prosty pręt żelazny, gruby na 3/4 cala, zakrzywiony w końcach pod kątem prostym.

Pręt taki zakłada się w klubki umocowane stale w oknach i tworzy rodzaj czasowej poręczy, zupełnie zapobiegającej wypadkom.

Bez żadnej przeto skomplikowanej kombinacji niebezpieczeństwo jest usunięte, a każdy z łatwością taki pręt może u siebie urządzić.

— Niesłowność.

Przed paru laty uczennice, kończące jeden z zakładów naukowych prywatnych, przyrzekły sobie, że po pięciu latach spotkają się znowu.

W dniu onegdajszym przypadł właśnie oznaczony termin, a z dwudziestu kilku panienek stawiła się... jedna.

Mężczyzni są pod tym względem słowniejsi od dam!...

— Na nowy sposób.

Od pewnego czasu chodzi po domach kobieta lat średnich, elegancko ubrana, w czarnej sukni i z nieodstępnym notesikiem złoconym w ręku, a meldując się biletem z koroną, jako Sydonja S., żona spadłego z etatu wyższego urzędnika szkolnego z Galicji, po obszernej, a wyszukanym stylem wypowiedzianej historji swych nieszczęść, wyłudza mniejsze lub większe datki.

W dniu wczorajszym mieliśmy sposobność stwierdzić, że taż sama pani w równie elegancki sposób żebrze jako B., wdowa po lekarzu z Galicji.

Nie ulega wątpliwości, że jedno i drugie nazwisko jest tylko... pseudonimem.

— Żona z Wisły.

W zeszłą niedzielę odbył się ślub znanego z wielkiej odwagi przewoźnika, a zarazem rybaka, Karola Pilnickiego, który znalazł dla siebie żonę... w Wiśle.

Istotnie obecna żona Pilnickiego, przejeżdżając w roku zeszłym, w dniu 1-ym maja, w pewnem towarzystwie łodzią na Saską Kępę, wypadkowym sposobem wpadła do wody.

Zanim kto inny pośpieszył z pomocą, dzielny Pilnicki, wracający na drugiej łódce, bez namysłu wskoczył w wodę i tonące dziewczę szczęśliwie wyratował.

To była pierwsza znajomość, z której wyrodziła się wzajemna miłość i młodzi wkrótce zostali narzeczonymi.

Różne jednak przeszkody nie pozwalały dość prędko się połączyć i ślub odkładany wypadł przypadkowo w rocznicę pierwszej znajomości w nurtach Wisły.

— Cudowne ocalenie.

W dniu wczorajszym, czteroletnia córeczka stróża domu nr. 18 na Lesznie, wybiegłszy z bramy mimo wiedzy rodziców, znalazła się pomiędzy szynami kolei konnej.

W tejże chwili nadbiegł rozpędzony wagon, którego woźnica napróżno starał się użyć całej siły hamulca.

Maleństwo, padając na bruk, znalazło się pod wagonem.

Kiedy jednak po przejechaniu tramwaju struchlała matka rzuciła się ku dziecinie, przekonała się, że było zdrowe i całe.

— Znów „usypiacze".

Wczoraj do kancelarji wystawy starożytności wpadł p. M., jeden z wystawców, wielce przerażony, z zapytaniem, czy jego medaljony i numizmaty, mieszczące się w osobnej gablotce, nie zostały komu wydane, gdyż kwit na złożenie ich skradziony mu został.

Po otrzymaniu uspakajającej odpowiedzi, opowiedział on o szczególnych okolicznościach, jakie kradzieży tej towarzyszyły.

Pan M. powracał onegdaj koleją z Pińska, gdzie przyjąwszy entrepryzę na różne budowy przy tejże kolei, otrzymał na nią tytułem zaliczenia 10,000 rs.

Podczas jazdy uczuł nagle ogarniającą go, a niemożliwą do zwalczenia senność i pomimo wysiłków w celu odpędzenia jej, zapadł w twardy, prawie letargiczny sen.

Gdy się ze snu tego przebudził, spostrzegł, że torba jego, w której mieściły się pieniądze i papiery, została oderzniętą i skradzioną.

Jednocześnie towarzysze podróży ulotnili się.

— Kradzież u jubilera.

Właścicielka sklepu jubilerskiego na Krakowskiem Przedmieściu, pani Kalhornowa, zameldowała policji, iż w dniu wczorajszym nad ranem została u niej spełniona kradzież na sumę kilkunastu tysięcy rubli.

Złodzieje mieli się dostać do wnętrza sklepu przez sień od ulicy Koziej.

Wszystko to, według znalezionych śladów, zostało dokonanem z wyłamaniem zamków.

Złodzieje mieli się nadto dobierać do kasy ogniotrwałej, ale bezskutecznie.

Śledztwo zostało zarządzone i do czasu jego rezultatu wstrzymujemy się z podaniem bliższych szczegółów.

— Wypadek na kolei.

Wczoraj o godzinie 11-ej minut 30 przed południem przy wejściu pociągu zdawczo-odbiorczego na stację Praga-Fabryczna, pod samym wiaduktem kolei petersburskiej, na znacznym łuku, dwuletni synek Mateusza Mirki, robotnika warszawskiej fabryki stali, bawiąc się pomiędzy szynami, przejechany został przez pociąg.

Nieszczęśliwemu chłopczynie koło odcięło prawą nogę powyżej kostki.

Życie jego jest zagrożone.

— Pożar.

W dniu wczorajszym o godzinie 2-ej po południu w składzie farb Wargona przy ulicy Chłodnej, w domu pod nrem 26-ym, zapaliły się papiery, do opakowań służące.

Mieszkańcy, przed przybyciem straży na miejsce, sami pożar ugasili.

+ Z inicjatywy cesarskiego Towarzystwa geograficznego urządzone będzie w Korostyszewie, gub. kijowskiej, kilka stacyj meteorologicznych ze specjalnym celem robienia obserwacyj nad wpływem lasów na klimat.

+ Na budowę domów dla szkół elementarnych w gubernji siedleckiej i suwalskiej wyasygnowaną została w r. b. suma 80,000 rs.

+ Z Zamościa.

Spalony w roku ubiegłym szpital żydowski w Zamościu dotychczas jeszcze nie został odbudowany.

Liczna, a uboga ludność miejscowa izraelska cierpi na tem bardzo...

+ Zaraza na woły.

Z okolic Kijowa donoszą nam o pojawieniu się tamże niebywałej dawno, a zaraźliwej choroby na racice między wołami stepowemi.

Dla przerwania coraz bardziej szerzącej się choroby, zarządzone zostały jaknajenergiczniejsze środki zaradcze.

+ Wypadki na prowincji.

W dniu 18-ym z. m. we wsi Wolica, w powiecie tomaszowskim, wracający do domu 35-letni Wojciech Maciak wpadł do otwartej studni, gdzie utonął.

W dniu 20-ym z. m. we wsi Szyszki, w powiecie pułtuskim robotnik Bolesław Grochowski, zajęty przy rozbieraniu dachu kościelnego, ugodzony w głowę spadającą belką, na miejscu zabity został.

W dniu 21-ym z. m. w pobliżu wsi Brzeźnicy, w powiecie hrubieszowskim, 30-letni Stanisław Patyswicz, idąc śpiesznie nad brzegiem Bugu, wpadł do rzeki i tamże utonął.

W dniu 24-ym z. m. we wsi Środek, w powiecie biłgorajskim, 40-letni Jan Ćmiel, czyszcząc i oglądając nabitą broń, spowodował przypadkowy wystrzał, którym ugodzony w skroń, w jednej chwili życie zakończył.

W dniu 25-ym z. m. na folwarku Rożniewka, w powiecie biłgorajskim, miejscowy oficjalista Dymitr Czubek, potłuczony przez uciekającego z obory buhaja, wkrótce zmarł.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wyjazd ucznia szkoły technicznej do Szczawnicy.

M. R. rs. 1.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

Jaszczyński rs. 2.

Na dalszą budowę kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie.

A. B. rs. 2.

Na kościół św. Piotra i Pawła.

A. B. rs. 2.

— Obelgę słowną, wyrządzoną panu Aleksandrowi Gold...ss w obecności osób trzecich, niniejszem cofam i jako dobrowolną karę składam do rozporządzenia tegoż pana A. G. na cele dobroczynne rs. 25. Pan A. G. przeznacza tę kwotę na wpis dla biednych uczniów wyznania chrześcijańskiego rs. 12 kop. 50 i wyznania mojżeszowego rs. 12 kop. 50. Oby wszelkie spory w podobny sposób były załatwiane, dla dobra niezamożnej uczącej się młodzieży. *R. W.*

— Znalezione na ulicy Niecałej kwiaty są do odebrania w kantorze naszym.

Nekrologja.

† Ś. p. Wiktorja z Fontanich **Rylle,** wdowa po urzędniku b. Banku Polskiego, opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności w dniu 4-ym maja, mając lat 40. Stroskani: córka i syn zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 6-ym maja, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie **6-ej i pół** wieczorem, na cmentarz powązkowski. 2—1570—

† We czwartek, dnia 5-go maja r. b., o godzinie **6-ej** po południu zwłoki ś. p. Kazimierza **Pławińskiego,** zmarłego w Genewie dnia 12-go listopada 1886 r., w wieku lat 29, przeprowadzone zostaną z dworca dr. żel. warsz.-wied. na cmentarz powązkowski. Na smutny ten obrzęd matka i siostry proszą krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego.

† W dniu 7-ym maja, w sobotę, jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Brzezińskiego,** odbędzie się żałobna wotywa o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Krzyża, na którą pozostała wdowa zaprasza krewnych i przyjaciół. —1560—

† W piątek, to jest dnia 6-go maja, o godzinie **10-ej** zrana odprawi się nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Stanisława **Szupieniewicza,** w kościele Przemienienia Pańskiego, na które żona z córką zaprasza krewnych i znajomych. —523

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 4-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Przedsiębierstwo brukselskie, które urządzało połączenie telefoniczne pomiędzy Paryżem a Bruksellą, oraz Wiedniem a Bernem, stara się o koncesję na linję telefoniczną między Wiedniem a Budapesztem, według systemu Rysselbergha. Na linji Wiedeń-Berno jest codziennie 100—150 połączeń, a czysty dochód z tej linji dla państwa wynosi 20,000 reńskich rocznie.

Berlin 4-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Lista popisowych szwajcarskiego zgromadzenia narodowego wykazuje 300,000 ludzi.

Paryż 4-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wczoraj w teatrze Eden odbyło się pierwsze przedstawienie „Lohengrina". Przed teatrem zebrało się około 150 osób, które poczęły przeraźliwie gwizdać tudzież wołać „Precz z Wagnerem! Precz z Lamoureux! Niech żyje Francja!" Następnie zaintonowano Marsyljankę. Gdy około godziny 10-ej wrzawa wzmogła się, policja oczyściła dojazdy do teatru i aresztowała kilka osób. Przedstawienie samo nie doznało żadnej przerwy. Oklaskiwano gorąco Lamoureux i artystów. Teatr był zapełniony. *(Aj. półn.)*.

Paryż 4-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Wczorajsze zaburzenia uliczne, wywołane przedstawieniem wagnerowskiego „Lohengrina", okazały się groźniejszemi niż w pierwszej chwili przypuszczano; Clémenceau i Rochefort cały wieczór spędzili na ulicach okalających teatr i uspakajali hałasujące tłumy. Podjazd szlanny do teatru zburzono, kolumnę anonsów obalono. Sprzedawano drukowane pamflety przeciw Wagnerowi. Dalszym scenom silny deszcz kres położył. Drugie przedstawienie opery wątpliwe.

Paryż 4-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Bej Tunisu przyjmował w stolicy swojej z wielką pompą ministrów Millauda i Graneta, przyczem wręczył im wielkie wstęgi orderu Niszan Iftikar, przeznaczone dla nich, tudzież dla Flourensa i Berthelota. Bej oświadczył, iż pragnie w ten sposób okazać, jak ścisłe związki łączą Tunis z Francją.

Londyn 4-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—W bitwie pod Savasem koło Wadyhalfa z d. 29-go z. m. uczestniczyło 4,000 powstańców sudańskich. Odparci ze znaczną stratą cofnęli się i oczekują nadejścia większej siły pod dowództwem Abdułłaha (następcy Mahdiego, *przyp. red.*). W wojsku egipskiem, dowodzonem przez pułkownika angielskiego Chermside'a, jest 40 zabitych i rannych. Dowódzca sudańczyków padł podczas ataku na Wadyhalfa przypadkowo od własnej ich kuli. Wypadek ten wywarł na nich przygnębiające wrażenie.

Nowy Jork 4 go maja. (*Tel. pr. Kurj. W.*)—W Louisville od dwóch dni lud atakuje gmach więzienny, pragnąc wydostać zeń i powiesić dwóch murzynów, uwięzionych za gwałt, zadany dziewczynie, która wskutek tego umarła. Policja musiała stoczyć z ludem formalne walki. Wojsko strzeże więzienia.

Belgrad 4-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*)—Wszelkie wiadomości, w ostatnich dniach rozsiewane o politycznem przesileniu w Serbji, o propozycjach czynionych jen. Horwatowiczowi i t. p., są prostym wymysłem. Zachodzą tylko osobiste kwestje bez żadnego politycznego znaczenia. Król z nikim nie konferował oprócz z prezesem gabinetu Garaszaninem i tylko na jego propozycję mogą zajść pewne zmiany osób bez naruszenia charakteru gabinetu.

Sofja 4-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Urzędownie donoszą, że wychodźcy bułgarscy usiłowali od strony Dobrudży wtargnąć do kraju. Graniczne posterunki odpędziły ich, zabrawszy trzech jeńców. W całej Bułgarji panuje spokój.

Petersburg 4-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Delegowani Anglji i Rosji do oznaczenia nowej granicy rosyjsko-afgańskiej odbyli dzisiaj pierwszą naradę wspólną. *(Aj. półn.)*.

Petersburg 4-go maja. (*Tel. pr. Kurj. W.*)—Komisja afgańska, która zebrała się dzisiaj, składa się z Synowiewa, Kuhlberga i Lessara ze strony rosyjskiej, tudzież pułkownika Ridgewaya i Barrowa ze strony angielskiej. Obrady dzisiejsze nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Uchwalono zgromadzić się ponownie we wtorek. W dniu tym nastąpi prawdopodobnie zamknięcie obrad. *(Aj. półn)*.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 4-go maja. Weksle na Londyn 21$^{8}/_{32}$. — Pożyczka premjowa I-ej emisji 260. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 239. — Półimperjały 9.32.

Gdańsk 3-go maja. *Pszenica*: cena najwyższa 8.20, — regulacyjna bieżąca 8.02$^{1}/_{2}$, — na dostawę 8.07$^{1}/_{2}$ — *Żyto*: cena najwyższa za polskie 4.72$^{1}/_{2}$, regulacyjna —.—, na dostawę wiosenną 4.80.

Ceny zboża z dnia 4-go maja 1887-go r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 124—129, średnia 117—122, ordynaryjna 110—115. *Żyto* wyborowe 82—84, średnie 80—82, ordynaryjne 75—78. *Jęczmień* wyborowy 81—85, średni 75—80, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy 82—85, średni 70—75, ordynaryjny 68—72. *Gryka* 72—80. *Groch* 78—88 i 73—77. *Kasza* jaglana wyborowa 85—95. *B. Werner et Comp.*

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W Gdańsku dnia 2-go maja, na *pszenicę* krajową popyt ograniczony po cenach niezmienionych. Towar tranzytowy spokojnie, wyborowe gatunki płacono drożej. Polską pstrą tranzito 121 i 122 f. 140 m., 126 f. 143 m., jasna 127 f. 148 m., 134 f. 150 m., czerwona szklista 133 f. 155 m. Na maj i maj-czerwiec 147 m., na późniejsze terminy 147—147$^{1}/_{2}$ m. *Żyto* krajowe w małym popycie, po cenach cokolwiek niższych. Polskie i rosyjskie bez zmiany. Płacono polskie tranzito 127 f. 91 m., rosyjskie tranzito 122 funt. 85 m. Na maj-czerwiec tranzito 90 m. *Jęczmień* polski tranzito 108 f. 83 m. *Groch* polski do gotowania tranzito 110 marek, gorszy 100 marek za korzec. *Koniczyna* czerwona 30, 31, 35 marek. wedle gatunku za 50 kilogr. zapłacono. **W Toruniu** dnia 2-go maja, popyt na *pszenicę* wielki, usposobienie mocne i ceny wyższe od 2 do 3 m. *Pszenica* tranzito 120—123 f. 130—138 m. *Żyto* tranzito 120—126 f. 86 do 92 m. *Owies* rosyjski tranzito 80 do 90 marek za tonnę. **W Odesie** dnia 1-go maja, usposobienie na *pszenicę* mocniejsze: sandomierska 110 do 125 i 125 do 133 kop. pud stosownie do wagi; ozima żółta 110 do 135 kop., czerwona 110 do 133, girka 108 do 130 kop. *Żyto* 67 do 78, *owies* 45 do 56, *jęczmień* 55 do 62 kop. pud. *Kukurydza* przy małym popycie 62 do 63 kop. pud, wilgotna 58 do 60$^{1}/_{2}$.

— Art. nad. ***Przy kim prawda?***

Rozszerzające się coraz więcej zastosowanie „Exsiccatora" i zwycięzkie wypieranie przezeń różnych środków i wyrobów, używanych dotąd w podobnym celu, ale bez równie pomyślnych skutków, sprawia, jak to zwykle na świecie się dzieje, że odzywają się głosy niechętnych osobistości powodowanych interesem.

Jednostki takie, pomimo swych naukowych stopni, konkurencyjnym zaślepione zapałem, nie wahają się powątpiewać o zdaniu opinji wygłoszonych w tym przedmiocie przez tyle poważnych i bezinteresownych osób, stojących na czele rządowych lub publicznych instytucyj, albo też zajmujących wybitne w społeczeństwie stanowisko, jako właściciele prywatnych niezależnych zakładów przemysłowych i nieruchomości.

Na głosy podobne i zarzuty nie warto byłoby zwracać uwagi, praktyczną prawdę mając za sobą, gdyby nie przekraczano niekiedy granic zanadto i nie zapuszczano fantazji konkurencyjnej nazbyt śmiało.

Ostatnie mianowicie rozszerzane z tych mętnych źródeł twierdzenie, jakoby świadectwo wydane mi przez JW. Prezydenta m. Warszawy było zmyślone, a osuszenie „Exsiccatorem" części muru w drukarni magistratu dowolną fikcją, skłonić mię musiało do wyświetlenia prawdy.

W tym celu, nie odwołując się jeszcze do drogi urzędowej, na d. 7 b. m. uprosiłem grono kompetentnych osób wiarogodnych, złożone z budowniczego, inżeniera, doktora, majstra mularskiego, oraz właścicieli nieruchomości i przedstawicieli prasy, aby raczyli się osobiście przekonać o stanie wspomnianego osuszenia na gruncie i autentyczności udzielonego mi świadectwa. (1563

Opinji uproszonego grona biegłych dla wykazania przy kim prawda w tej sprawie, nie omieszkam podać do wiadomości publicznej. ***G. Ritter.***

inż. tech. wynalazca „Exsiccatora". Królewska 39.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	48 po poł.	8	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

— Statki parowe **„Mazur"** i **„Krakus"** kursują codzień, nie wyłączając świąt i niedziel, między Warszawą i Płockiem. Z Warszawy wychodzą o godzinie 8-ej minut 30 rano, z Płocka o godzinie 6-ej rano. 1255

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr 473c (nowy 9.). Дозволено Цензурою—Варшава 23 Апрѣля (5 мая) 1887 г.
Za Redaktora Dr Józef Wolff— Wydawca Gustaw Gebethner.